

ODDZWIĘK.

ORGAN MŁODZIEŻY POSTĘPOWEJ.

DEKADA III.

31 stycznia 1909 r.

SIEDLCE

Wychodzi 10, 20 i 30 każdego miesiąca (oprócz wakacji)

Z wydaniem pierwszego numeru „ODDZWIĘKU” nie myśleliśmy, że znajdzie on tylu zwolenników; jednakże drugi numer w znacznie większej ilości został wydany, i został przez Was, Koleżki i Nauczycielowie, zakupiony zupełnie. Składamy więc Wam serdeczne dzięki, że dajecie możliwość istnienia naszemu piśmie nadal.

CENA 5 KOP.

Redakcja.

st. d.

Koledzy!

Z nowym zapasem energii, sił i ochoty, wróciliśmy ze świąt, koledzy, aby znowu rozpocząć pracę; lecz na drodze naszych planów stanął „karnawał”. Jeżeli tradycje nakazują nam się weselić, i jeżeli tego koniecznie potrzebujemy, to czy nie lepiej byłoby, koledzy, zamiast owych ciągłych balli i wieczorów tanecznych, po których zwykle jest się kilka dni jakby nieobecny na lekcjach, obmyśleć inne rozrywki? Czyby nie lepiej było urządzać koleżeńskie pogadanki, na których odeztywalibyśmy swe prace (referaty), poddając je nieszkodliwej krytyce kolegów. Przecież na pogadankach takich byłoby nam też wesoło, a oprócz tego, ile korzyści odnieśliibyśmy przez kilka tygodni owego „karnawału”, urządzając temu podobne zabawy.

Koledzy! Czy po to nabraliśmy tych nowych sił, aby je tracić na balach, z których nie odnosimy najmniejszego pożytku; czy nie lepiej będzie, gdy energję naszą zużyjemy na kształcenie siebie? Pomyslmmy, koledzy, o ile powiększy się wtedy nasza wiedza, a o ile przytępią

dziewimy swój umysł i zdolności bezmyślnym fikaniem
oddychaniem po tyłu godzin wrzepsutym doszczętnie
wielozu.

Zapewne niektórzy z kolegów powiedzą, że
dziewimy na bal, ponieważ on jest wydany na jakiś wzmo-
wiel, i tym przyniesiemy społeczeństwu pożytek; nie,
kolegacy, mylicie się; My powoli niesiemy jemu za-
sadę. Przecież młodzież jest w przyszłości filarem i
przedstawicielem narodu, i będzie musiała dźwigać
ciężką obowiązkami.

A teraz, kolegacy, zapytam, z kąd zaczerpnijemy siłę na
to wszystko, kiedy stracimy je przedwczesnie i bez-
powrotnie. Biorąc nawet przyszłość każdego z nas, to
nie wiem, czy usmiechać będzie się ona, gdy tak wze-
wzięcie zaczynamy już żyć. Taniec i zabawa huczna są
co rzeczy, bardzo prostne dla nas, lecz czy który z
kolegów rozpatrzył mniej więcej skutki, jakie one
wzynoszą? Gdy zaczniemy się bawić nadobrze tak wze-
wzięcie, z początku będzie nam bardzo wesoło, lecz z każ-
dym niemal rokiem będzie się stopniowo formowała

coraz większa niechęć do pracy; jeżeli nawet w takich warunkach dołączymy do ostatnich kursów uniwersyteckich, i gdy wtedy właśnie warto by się rzeczywiście zabawić, my będziemy już, niestety, meżami przejrzalymi, i uśmiech nawet nie ożywi naszego młodego, steranego życia, oblicza.

Rozważmy więc, koledzy, czy warto, bezmyślnie nieraz, poddawać się duchowi czasu, czy warto, (jak w tym wypadku), tracić tak marnie swe zdrowie, a nawet siły. Nie, koledzy! my powinniśmy się temu oprzeć, a będąc przykładem dla innych, wziąć się serjo i wytrwale do pracy pod sztandarem „prawdy, wiedzy, i postępu”.

A teraz zwracam się do Was, Koledzy, którzy wzięliście na siebie obowiązek wciągnięcia nas do wspólnej koleżeńkiej pracy, i obudzenia życia umysłowego wśród nas. Pamiętajcie o tym, że wzięliście na siebie obowiązek wielki, a niewypełniwszy go na życie, pokrzywdzicie bardzo nas wszystkich. Od Was więc tylko teraz zależy, jak przejdziemy karnawat; w imię więc naszego wspólnego dobra, przebudźcie się ze snu, Koledzy!

Wzecie się nadobrze do pracy, póki jeszcze nie jest zapóźno.
My, młodsi, zaufaliśmy wam; myślimy myśleli, że pobu-
dzicie nas do nowego życia, i że wskażecie nam drogę
do prawdy, wiedzy i postępu.

Koleczy! macie jeszcze przed sobą otwarte pole do dzia-
łania, a więc, jeśli wam nie brak energii, zabierzcie się więc
szczerze do dzieła; my zaś pójdziemy za waszym przy-
kładem, i po wskazanej nam drodze, a przy końcu za
trudy, dla nas poniesione, w dowód wdzięczności i szac-
unku, przesłamy wam serdeczne „dzięki“!!

Piątoklasista

ODEZWA DO KOLEŻANEK.

.... Wspólność myśli, wspólność dążeń, wspólność
ideałów może zbratać ludzi, należących do róż-
nych narodowości, wyznań i plemion.
A jednakże my, młodzi, nie pracujemy razem

W imię naszych ideałów.

Dlaczego nie urządzamy zebrań ogólnokoleżeńskich?
(Tylko nie bali).

Dlaczego taki rozdział panuje pomiędzy Koleżankami
a nami?

Zwracamy się więc do Was, Koleżanki, z prośbą
o współpracownictwo, t.j. o nadsyłanie artykułów,
w których wyrażać będziecie swe poglądy i myśli.

Nie mogąc urządzać zebrań ogólnokoleżeńskich,
z powodów od nas niezależnych, a wszystkim wiadomych,
starajmy się w ten sposób zaznaczyć naszą
solidarność!

Redakcja.

Uprasza się łaskawie o oddawanie artykułów
sprzedawcy „ODDZWIĘKU”.

Rekopisy po korekcie i odbiciu są natychmiast
niszczone.



CZY SZKOŁA POWINNA PODLEGAĆ WPLYWOWI KOŚCIOŁA?

Minęły czasy, kiedy kościół był skarbnicą wiedzy, t.j. gdy czytać i pisać umieli tylko księża, i kiedy oświata znajdowała się w ich rękach. Wtedy rzeczywiście bez pomocy księży nie można było się niczego nauczyć, gdyż oni byli jedynymi siewcami wiedzy.

I wtedy kler mógł iść ręką w rękę z ówczesną wiedzą. Lecz gdy kościół ciągle stoi w miejscu, „na opoce,” nie na gruncie, mogącym się udoskonalać, wiedza postępuje naprzód bezustannie, i odkrywa ciągle nowe prawdy, z którymi kościół zgodzić się nie może.

Poiki w szkołach uczono łaciny, greckiego, retoryki i poezji, kościół mógł się nimi opiekować; wszystkie prawie ówczesne uczelnie znajdowały się przy klasztorach. Lecz gdy w szkołach zaczęto wykladać logikę i

przyrodę, wówczas kościół spostrzeżył, że być jego może być zachwiany; zaczął więc wszelkimi siłami starać się zgasić nowe prądy wiedzy.

I chociaż św. Inkwizycja spaliła i zwała na galery dziesiątki tysięcy „heretyków“, t.j., myślicieli i badaczy, chociaż wyklęto „czarnoksięzników“, którzy uczyli „fałszywie“ np. że ziemia wiruje około słońca, jednak przyroda w szkołach zaczęła zajmować coraz to wyższe stanowisko.

Pokąd szkoła jest kępowana przez kościół, dotąd przyroda nie stanie się nauką podstawową.

A przecież ona uczy nas, jak powstało wszystko, co nas otacza, jak powstałiśmy sami.

Przyroda i nauka kościoła są to dwie siły wrogie; pierwsza wależy rozumem, druga — objawieniem. Pierwsza dowodzi, np. że ciała niebieskie wirują w przestrzeniach według praw fizycznych, druga — że Bóg tak chce, że On może to zmienić. Pokąd wiedza nasza będzie ograniczona, dokąd będzie zależna, dotąd

str. 8.

nie będziemy wędzeli, czym jesteśmy.

M.-L.

GDZIE PRZYRODA?

Z rozpoczęciem teraźniejszego roku szkolnego odbił się o nasze uszy przyjemny dla wszystkich dźwięk: „przyroda“! I rzeczywiście, jakby na potwierdzenie tego, dowiedziano się, że w klasach wyższych mają być wprowadzone nauki przyrodnicze. Np. w klasie 5^{ej} mówiono coś o „Sierologii“; lecz jakos upływała godzina za godziną, dzień za dniem, tydzień za tygodniem, a przyrody jak nie było, tak i niema. Mówiono sobie, że zostanie wprowadzoną od „wszystkich świętych“, jednym słowem, tudzono się nadzieją. Tymczasem uczeń, mający nieraz dziennie kilka języków, jest do nich zniechęcony, nie słyszy nic nowego, nie ciekawszego, jak tylko bezustanne powtarzanie słówek, słuchanie tej samej gramatyki, prawie dla wszystkich języków jednakowej, tłumaczenia,

streszczenia przeczytanego, a pozatym — nie więcej.
Uczeń pragnie czegoś nowego, jakiejś nauki, która by
go rzeczywiście zaintrygowała; wie on, że żadna z nich
nie zawiera tylu zagadnień, co przyroda.

I cóż, rzeczywiście, może być piękniejszego nad przyrodę,
naukę, tak bogatą w materiał do pracy, posiadającą
tyle piękna! Gdzie tylko rzucim wzrok, wszędzie widzi-
my życie, i bezustanną walkę o byt.

Dlaczego więc uczniowi nie dają tego, co, by go rzeczy-
wiście zaintrygowało, dlaczego wydzierają mu z rąk tą
możliwość poznania prawdy, a mózgi zapychają ja-
kimiś dogmatami, które przeczą wszelkim naukom,
dlaczegoż nie dają mu możliwości poznania ich?

Dajcie mu choć materiał do pracy, by poznał Stwórcę —
Przyrodę.

Więc zwracam się jeszcze raz zapytaniem, dlaczego
nie mamy tak bardzo potrzebnej nauki.

Czy nie pozwalają nato fundusze szkolne, czy brak
odpowiednich profesorów, czy może stoją jakies inne
przeszkody na drodze, wiodącej do poznania prawdy?

Posypały się baliki. Sztamba wszędzie życiem wre.

"Wszystkie pary!" takie krzyki w salach rozlegały się.

Wszystcy bawią się wesoło, czerpią szczęście z złotych kruz

I tak w kółko, i tak w koło, wśród muzyki, świateł, róż.

"Krzyżyk! Łanienek! Same panie!" wszystko w
walec sunie wir.

Każde kółko w karnawale u młodzieży ma dziś mir.

Tylko "kolo rozpedowe", choć kuliste, lecz w łeb wzięło:

wraz z projektem wspólnych zebrań zarządziło i stanęło.

"Jubileusz Słowackiego" mówią, "warto by obchodzić,

"Ale czasu brak do tego, by poezją życie słodzić,

"A w dodatku egzamina, a my - przyszli maturzyści..."

"Młodzież wzięć się zaczyna; w pracy większe są korzyści.

I Słowacki w łeb dostanie; ale trudno, takie czasy.

Lecz w pamięci pozostanie zato balik ósmej klasy.

Z.

Nr 3 „ODDZWIĘKU” ZAWIERA:

1. OD REDAKCJI str. 1.
2. ODEZWA DO KOLEGÓW. Piastklasista str. 2.
3. ODEZWA DO KOLEŻANEK. Biżakcja str. 5.
4. CZY SZKOŁA POWINNA PODLEGAĆ
WPLYWOWI KOŚCIDEŁ. M.-a. str. 7.
5. GDZIE PRZYRODA! przyrodnik str. 9.
6. WIERSZYK BEZ TYTUŁU. Z. str. 11.

KUPOJMY MATERIAŁY PISMIENNE
SKLEPIE^W UCZNIOWSKIM.

PROSIMY O KRYTYKĘ.

BLIŻSZYCH INFORMACJI O REDAKCJI

udziela
Sprzedawcy

REDAKCJA